

# Tadeusz Silnicki

---

"Modlitwa u ludów pierwotnych :  
studjum historyczno-religijne", ks. dr.  
Franciszek Konieczny, Lwów 1934 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 17/4, 556-558

---

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nitur in philosophia thomistica. Tale sequitur ex ratiocinatione d. Beneš. Ad rem suam clarius evolvendam, ei praeponit brevem conspectum vitae Cartesii. Auctorem multam operam dedisse in investigatione Cartesianana nullomodo negari potest, tamen quaestio non omnino absoluta esse videtur. Imprimis lector interrogat, quare Cartesius loco suae laboriosae et ingeniosae constructionis non simpliciter s. Thomae ratiocinationem philosophicam adoptaverit. Ceterum titulus operis dr. Beneš alium modum procedendi suggerit, nimirum expectaremus auctorem tum s. Thomam tum Cartesium in suo quadro historico positum sua philosophica systemata elaboranta nobis ostensurum esse. Sed in hoc quoque restricto statu, quam d. B. suo studio dedit, putamus id non carere utilitati et philosophiae catholicae in Bohemia non modicum afferre.

*Piňsk*

*Kamil Kantak.*

**Ks. Dr. Franciszek Konieczny: Modlitwa u ludów pierwotnych**, Studium historyczno-religijne, Lwów 1934, nakładem i drukiem Towarzystwa „Biblioteka Religijna“. Str. XXI + 405.

Ks. Dr. Konieczny obrał sobie za przedmiot zagadnienie modlitwy, jej genezy, treści, oraz form u ludów t. zw. pierwotnych, czyli takich, które etnologia uważa za dawne i co więcej za zakonserwowane w swej prymitywnej kulturze. Według podstawowych twierdzeń szkoły kulturalno-historycznej w nauce etnologji — szkoły, do której autora omawianej pracy zaliczyć należy — uchodzą za najstarsze 3 grupy ludów, stanowiące 3 kulturalne kręgi: krąg środkowy tworzą pigmeje i pigmoidzi Azji i Afryki, do kręgu południowego zalicza się mieszkańców Ziemi Ognistej w Ameryce i Kurnai w Australji, do północnego Ainów, Samojedów i Eskimosów oraz niektóre szczepy czerwonoskórych Indian Ameryki Północnej. Ludy te bytują bądź na najdalszych krańcach zamieszkałego terytorjum (Oikumeny), bądź mieszkają wprawdzie wśród ludów innych, ale na miejscach niedostępnych, na wyspach, w górach, w wielkich puszczech leśnych lub na pustyni. Dzięki swemu odosobnieniu potrafiły się one zachować w stanie bardzo pierwotnym, który z dużym prawdopodobieństwem może być uważany za stan taki wogóle, to jest za przeciętny stan kultury panującej wśród ludów epoki przedhistorycznej. Skoro tylko odosobnienie to ustaje ludy wspomniane bądź giną, bądź tracą swą pierwotną kulturę niezmiernie szybko. Te to ludy, które zasługują na nazwę szczątkowych są sui generis żywym źródłem historycznym, źródłem

tem cenniejszem, że sięgającym aż do epok pozbawionych niemal całkowicie innych historycznych przekazów. Tam, gdzie historia ze swymi zwyczajnymi metodami okazuje się bezsilna, albowiem brak źródeł nie pozwala na sformułowanie sądu, tam właśnie metoda historyczno-kulturalna etnologii zdobywa wyniki, jeśli nie całkiem pewne, to w każdym razie cenne i na innej drodze nie do osiągnięcia. Zwłaszcza w dziedzinie rozwoju pojęć religijnych metoda ta szerokie winna znaleźć zastosowanie, bo i zasługi oddaje niepoślednie.

Wszak nie idzie na tem polu o fakta, osoby, czy daty, nawet nie o organizację polityczną, czy instytucje prawne, ale o wierzenia i ich wyraz zewnętrzny. Metodę szkoły historyczno-kulturalnej, reprezentowaną począwszy od Ratzla przez Graebnera i wielu innych uczonych, wśród których wyróżnił się ks. Wilhelm Schmidt, przyswoił sobie ks. Konieczny i użył jej umiejętnie w swej pracy. Materiał opanował ogromny. A składały się nań wiadomości, jakie podróżnicy zdołali uzyskać w bezpośrednim zetknięciu się z owymi ludami, opisy widzianych zjawisk religijnych, sprawozdania z rozmów, fotografie scen życia. O wysiłku autora, by nic nie pominąć, świadczy ilość cytowanej literatury przedmiotu w językach angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim.

Możnaby zapewne spierać się, czy jest to praca historyczna w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz byłby to spór jałowy, bo dotyczący raczej systematyki nauk, niż naukowej wartości samej pracy. Tak, czy inaczej wiąże się ona z dziejami kultury, a znaczenie jej polega nie tylko na osiągniętych wynikach, które są bardzo poważne, lecz także na metodzie, tak mało u nas uprawianej, choć posiadającej zagranicą oddawna już pełne prawo obywatelstwa. Związać naukę polską z nauką europejską na wszelkie możliwe sposoby, więc i przez przedmiot wybiegający daleko poza czysto polskie kwestje i przez zastosowanie nowych metod badawczych jest zawsze czynem uznania godnym. Uznanie to należy się w całej pełni ks. drowi Koniecznemu.

Lecz nie tylko za to jedno. Bogata treść pracy, której w krótkiej recenzji wyczerpać niepodobna, dostarcza do tego niejednokrotnie sposobności. Wszak modlitwa jako „*elevatio mentis ad Deum*“ stanowi jeden z najważniejszych przejawów stosunku człowieka do Boga i dlatego warta jest badania zarówno sama w sobie, jak również ze względu na rozległe horyzonty, które otwiera i na głębokie spojrzenia, które w duszę człowieka i ludzkiej zbiorowości zapuścić pozwala. Jest ona niby oknem na dalszy świat, oknem szerokim, przed którym przesuwają się takie kwestje, jak monoteizm pierwotnych ludów, pojęcie Boga-Stwórcy, Boga-Prawodawcy i Boga-Sędziego tym

ludom wspólne, pojęcie moralności nie jako wytworu grupy ludzkiej, ale jako zbioru Boskich poleceń, przekazywanych z pokolenia w pokolenie i wpajanych najpierw w duszę dziecka przez rodzinę, a następnie w duszę młodzieńca przez specjalny obrzęd wtajemniczenia, będący zarazem przyjęciem nowej jednostki do życia społecznego szczepu. Na tym punkcie wiąże się modlitewny obrzęd z aktami, które traktuje jako swoje socjologia. Nawet dla umiejętności tak pozornie odległej, jak historia prawa nie jest zagadnienie modlitwy u ludów pierwotnych obojętne. Pewien dział prawa kościelnego, a mianowicie prawo Boskie naturalne, znajduje właśnie na tem polu swe lepsze zrozumienie i uzasadnienie.

Trzeba stwierdzić, że ks. Konieczny ani na chwilę nie stracił z oka tych różnorodnych, a tak obfitych w treść kwestyj i że pracę swą potraktował z bardzo szerokiego stanowiska. Uniknął przytem zwycięsko grożącego mu wskutek bogactwa materiału z jednej strony, a rozległości horyzontów z drugiej niebezpieczeństwa. Oto nie zgubił się w chaosie faktów i zagadnień, nie dopuścił, by materiał wziął nad nim górę, jak to bywa zwyczajnie u kompilatorów, lecz opanował i materiał i przedmiot znakomicie. W dużej mierze osiągnął to dzięki trafnej kompozycji pracy, które składa się z części dobrze z sobą związanych, a zarazem ujmujących naturalnie każda swój dział. Poprawny język i piękny styl sprawiają, że pracę czyta się od początku do końca z niesłabnącem zainteresowaniem i że nawet czytelnik pospolity, daleki od nauki i naukowej literatury, przeczyta ją bez trudu, a napewne z pożytkiem.

*Poznań*

*Tadeusz Silnicki.*

**Ks. Dr. Eugenjusz Król: Ziemia Święta** — Przewodnik dla pielgrzymów-turystów. Kraków 1936, s. XVI + 217. Cena egz. brosz. 3.60, opr. 4.40. U autora (Kraków ul. Siemiradzkiego 29, 4) cena egz. brosz. z przesyłką 3.20 zł.

Po wojnie światowej wzrósł z Polski ruch pielgrzymów i turystów do Ziemi Świętej. Pielgrzymów interesuje ona ze stanowiska religijnego i dlatego jadąc do Palestyny pragną oni zwiedzić tam miejsca uświęcone pobytem Zbawiciela, Matki Najśw. i Apostołów i oddać im cześć należną. Turystów zaś zaciekawia więcej ten zakątek ziemi ze względu na powrót narodu żydowskiego do kraju swych praojców i związaną z tem odbudowę ekonomiczną tego dotąd bardzo zaniedbanego przez muzułmanów kraju. Stąd też wynika, że dla zwiedzania Palestyny